

Marek SZCZERBIŃSKI  
Krzysztof WASILEWSKI

**[rec.] Artur Pasko, *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948–1980*,  
Kraków 2009, ss. 299**

Nie ulega wątpliwości, że politycy starają się z reguły wykorzystywać sport w określony sposób dla własnych celów. Bez względu na to, czy w danym kraju panuje system demokratyczny czy też autorytarny, sportowe osiągnięcia rzadko umykają uwadze osób dzierżących ster rządów. Zainteresowanie mediów, które towarzyszy imprezom sportowym, a także wyzwalane w ich trakcie emocje sprawiają, iż np. zwycięstwo w meczu piłki nożnej lub siatkówki często urasta do rangi pokonania odwiecznego wroga na polu bitwy. Podobnie przegrane mogą prowadzić do wybuchów niezadowolenia społecznego, a nawet wojen<sup>1</sup>.

Wzajemne relacje pomiędzy sportem a polityką sięgają początków cywilizacji europejskiej. Jak zauważył John Hoberman z University of Texas, kulturalne uwarunkowania sportu nierozłącznie wiążą go ze sferą polityki<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, iż dopiero w XX w. rewolucja technologiczna oraz postępujący egalitaryzm sportu uczyniły z niego dogodny narzędzie w rękach rządzących<sup>3</sup>. Naj-

---

<sup>1</sup> Najbardziej znanym przykładem konfliktu zbrojnego, dla którego *casus belli* stanowił wynik meczu piłkarskiego, jest tzw. wojna futbolowa. Po porażce Hondurasu z Salwadorem w meczu eliminacyjnym do mistrzostw świata (15 czerwca 1969 r.) salwadorska armia zdecydowała się wyprzedzić uderzenie Hondurasu i zaatakowała swojego sąsiada 14 lipca 1969 r. Choć konflikt zbrojny trwał krótko, traktat pokojowy udało się podpisać dopiero 30 października 1980 r. Wydarzenia poprzedzające wojnę oraz przebieg działań zbrojny opisał Ryszard Kapuściński. Por. R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 2008.

<sup>2</sup> Por. J. Hoberman, *Sport and political ideology*, New York 1984.

<sup>3</sup> Polityka w sporcie nie zawsze musi mieć negatywne skutki. Dla przykładu warto przeanalizować sytuację w Republice Południowej Afryki na początku lat 90. XX w., gdzie władarze, dążący do porozumienia z czarnoskórą większością, używali imprez sportowych do promocji równości i tolerancji. Por. L. Allison, *The changing context of sporting life*, [in:] *The changing politics of sport*, ed. L. Allison, Manchester 1993, s. 3–4.

szybciej zrozumieli to przywódcy reżimów totalitarnych: faszystowskiego w Niemczech i komunistycznego w Związku Radzieckim. Symbolem potęgi Adolfa Hitlera miały stać się Igrzyska Olimpijskie zorganizowane w Berlinie w 1936 r. Doskonale wyreżyserowany spektakl nie tylko wzmocnił pozycję wodza w swoim kraju, ale też przyczynił się do jego dalszych sukcesów politycznych w Europie. Wielką wagę do sportu przykładali też przywódcy na Kremlu. O ile przed drugą wojną światową trudna sytuacja wewnętrzna uniemożliwiała realizację sportowych celów w oczekiwanej skali, to po 1945 r. sport stał się jednym z czołowych narzędzi w ideologicznej walce z Zachodem. Jednym z „frontów” tej walki był bez wątpienia kolarski Wyścig Pokoju, zorganizowany w opozycji do zimnej wojny i wyścigu zbrojeń.

Ocena Wyścigu Pokoju, organizowanego w latach 1948–1989, jako elementu walki ideologicznej dominuje obecnie w Polsce oraz pozostałych krajach dawnego bloku socjalistycznego. Zaważył na tym – powszechny wśród części nowych elit politycznych Europy Środkowej i Wschodniej – krytyczny stosunek do okresu sprzed 1989 r. oraz dążenie do całkowitego odcięcia się od przeszłości<sup>4</sup>. W naszym kraju sentymenty te przypominano za sprawą książki Jakuba Ferency pt. *Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948–1989*<sup>5</sup>. Napisana pod dyktando z góry przyjętej tezy, książka Ferency odmawia tej wielkiej i pozytywnej imprezie walorów sportowych, sugerując, iż najważniejszą rolę odgrywały li tylko czynniki polityczne<sup>6</sup>.

Nowe światło na Wyścig Pokoju rzuca natomiast książka Artura Pasko pt. *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948–1989*. Autor jest pracownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku i ma na swoim koncie szereg prac poświęconych zagadnieniom społeczno-politycznym w Polsce po 1945 r. Jak napisał we wstępie do omawianej pozycji, „jedynie historycy sportu znają szerzej kulisy aktywności władz partyjnych i państwowych związanej z organizacją i przebiegiem tej [Wyścigu Pokoju – przyp. aut. aut.]

<sup>4</sup> W polityce historycznej nowych elit rządzących w Polsce dało się poznać to same nastawienie do sportu, co u ich poprzedników. Dobrym przykładem jest próba zastąpienia Wyścigu Pokoju imprezą o nazwie Międzynarodowy Wyścig „Solidarności” i Olimpijczyków, który zadebiutował w 1990 r. Jak pisał publicysta „Rzeczpospolitej”: „Próba zastąpienia Wyścigu Pokoju Wyścigiem «Solidarności» jest zbyt natrętna i rokuje kolarstwu jak najgorzej. Ideologizacja czy upolitycznianie sportu służy ideologom i politykom, a nie sportowcom. To się wydaje oczywiste, chociaż nie wszystkim. Niedawno w pewnym związku sportowym noszono się z zamiarem powierzenia funkcji prezesa ministrowi obrony narodowej. Działacze sobie ułożyli, że będzie to dostateczna rękojmia pomyślności. Skąd to przekonanie? A no z doświadczeń PRL-u”. M. Józwik, *Aktywne życie pozagrobowe*, „Rzeczpospolita” z 17 czerwca 1993 r.

<sup>5</sup> J. Ferenc, *Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948–1989*, Warszawa 2008.

<sup>6</sup> Por. Recenzja książki autorstwa M. Szczerbińskiego i G. Wieczorka w: *Wspólne drogi Polaków w kraju i na obczyźnie (1918–2008). Studia historyczne i politologiczne*, red. L. Kacprzak, M. Szczerbiński, Piła – Gorzów Wielkopolski 2009, s. 465–469.

imprezy”<sup>7</sup>. Chcąc przybliżyć tematykę jednego z największych cyklicznych wyścigów kolarskich w historii Europy, A. Pasko wykorzystał wszystkie dostępne krajowe materiały archiwalne, dokonując kwerendy m.in. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Archiwum Ministerstwa Edukacji Narodowej. Łącznie w książce zamieszczono 75 dokumentów, w większości przedrukowanych w niezmienionej formie. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza te dotyczące kwestii ekonomicznych związanych z organizacją Wyścigu Pokoju, które do tej pory pozostawały często niezauważone. Pokazują one kolejny – obok politycznego – wymiar wyścigu oraz uświadamiają, iż problemy finansowe nie są domeną jedynie komercyjnych imprez.

Zbiór dokumentów poprzedzony jest rozdziałem pt. *Inne spojrzenie na Wyścig Pokoju*. Na ponad dwudziestu stronach Autor w zwięzły i obiektywny sposób przedstawił historię wyścigu, począwszy od jego debiutu pod nazwą Międzynarodowego Biegu Kolarskiego Warszawa – Praga – Warszawa z 1948 r. Pomysł zorganizowania wyścigu miał wyjść od Zygmunta Dalla, dziennikarza „Głosu Ludu”, który już w 1946 r. rozpoczął rozmowy na ten temat ze swoimi czechosłowackimi kolegami. Wkrótce inicjatywę przejęły władze partyjne obu krajów, słusznie upatrując w wyścigu szansy nie tylko na ocieplenie kontaktów wewnątrz bloku socjalistycznego, ale także na korzystny odbiór na Zachodzie. Podobne przekonanie stało za decyzją o rozszerzeniu trasy wyścigu o kolejne kraje – Republikę Demokratyczną Niemiec (od 1952 r.) i Związek Radziecki (w latach 1985–1986).

Autor nie ukrywa, iż geneza Wyścigu Pokoju, a także jego dalsze losy były pochodną polityki zaangażowanych krajów. Już sam wybór dyscypliny sportowej – kolarstwa (zamiast proponowanego rajdu samochodowego) – wypływał z chęci pokazania światu potęgi kolektywu, dominującego nad indywidualizmem, powszechnie łączonym z kapitalizmem. Także wyznaczenia terminu wyścigu na 1–9 maja nie można tłumaczyć inaczej, aniżeli podporządkowaniem kwestii sportowych (sezon kolarski rozpoczynał się później) celom politycznym. Podobnie było z przymuszeniem kolarzy w 1986 r. do wystartowania w jednym z etapów, którego trasa wiodła w okolicach Czernobyla, kilka tygodniu po awarii tamtejszej elektrowni atomowej.

Wyselekcjonowane dokumenty mają za zadanie pokazanie Wyścigu Pokoju z różnych perspektyw. Dla przykładu, z zamieszczonego pisma redaktora naczelnego „Głosu Ludu” Juliusza Burgina do ówczesnego szefa MSZ Zygmunta Modzelewskiego z 31 marca 1948 r. Czytelnik może się dowiedzieć, iż kwestie finansowe nierzadko górowały nad politycznymi. „Z uwagi na charakter biegu, na jego polityczne i propagandowe znaczenie – pisał Burgin – pozwalam sobie

---

<sup>7</sup> A. Pasko, *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948–1989*, Kraków 2009, s. 19.

zwrócić się do Was z prośbą o przyznanie subwencji na częściowe pokrycie kosztów ponoszonych w zasadzie przez «Głos Ludu» i «Rude Prawo»<sup>8</sup>. Dla podparcia swojej prośby, naczelny „Głosu Ludu” przypominał, iż „protektorat” nad wyścigiem objęli Władysław Gomułka oraz Klement Gottwald. Prośba Burgina musiała zostać pozytywnie rozpatrzona, gdyż w niespełna miesiąc później wyścig dodatkowo zyskał patronat honorowy polskiego MSZ.

O ile ideologiczny aspekt wyścigu mógł być instrumentalnie wykorzystywany przez jego organizatorów do pozyskania dodatkowych funduszy, o tyle na szczytach władzy w pełni zdawano sobie sprawę z politycznej wagi tej imprezy. W notatce z 1949 r. o zadaniach wychowania fizycznego i sportu Głównego Urzędu Kultury Fizycznej (GUKF) najpełniej przedstawiono motywy powołania „biegu kolarskiego Praga – Warszawa”, który w 1952 r. przekształcił się w Wyścig Pokoju: „Bieg kolarski Praga – Warszawa nosi wszystkie cechy demokratycznego sportu. Jest symbolem braterskiej współpracy narodów pragnących pokoju, a zwłaszcza przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Jest związany z nosicielami postępowej myśli i nauczycielami mas pracujących obydwu naszych narodów. [...] Spełnia więc bieg kolarski Praga – Warszawa te wszystkie zadania, które przed sportem stawia nasza Ludowa Ojczyzna”.

Warto jednak pamiętać, iż wykorzystywanie sportu do celów politycznych nie było tylko domeną krajów socjalistycznych lub też epoki zimnej wojny. Jako jedną z najbardziej upolitycznionych imprez sportowych ostatnich czasów wielu wymienia zimowe Igrzyska Olimpijskie w Salt Lake City w 2002 r. Odbywające się zaledwie w kilka miesięcy po zamachach terrorystycznych na World Trade Center, igrzyska stały się okazją do zaprezentowania światu amerykańskiego patriotyzmu i zdecydowania w walce z terroryzmem<sup>8</sup>. Podczas ceremonii rozpoczęcia prawie wszystkie reprezentacje niosły obok swojej flagi, także amerykańską, a trzecie miejsce zawodników USA w ostatecznej klasyfikacji medalowej odebrano niemalże jako klęskę narodową<sup>9</sup>. Czy w związku z tym należy odmówić XIX zimowym Igrzyskom Olimpijskim ich sportowego aspektu? Wydaje się, że nie. Osiągnięcia sportowe z Salt Lake City nie miały nic wspólnego z polityką, a jedynie były wynikiem (co prawda nie zawsze uczciwej) rywalizacji uczestników. Fakt ich zdyskontowania przez rządzących należy zaś przyjąć za nieodłączną część współczesnego sportu.

Podobnie można spoglądać na Wyścig Pokoju. Wypada tutaj po raz kolejny nie zgodzić się z tezą wspomnianego już wcześniej Pawła Ferencza, iż tę jedną z największych imprez kolarskich w Europie należy rozpatrywać jedynie z perspektywy ówczesnych stosunków politycznych. Rację raczej ma autor omawianej tu pozycji, Artur Pasko, który pisze: „Z perspektywy czasu Wyścig Pokoju często ocenia się jako imprezę wyłącznie polityczną. Ocena taka wydaje się jed-

<sup>8</sup> A. Szostkiewicz, *Potęga mitu*, „Polityka” 2002, nr 7.

<sup>9</sup> D. Mackay, *Chariots of ire: is US jingoism tarnishing the Olympic ideal?*, „The Guardian” z 15 lutego 2002 r.

nak krzywdząca. Nie możemy bowiem przekreślić ani kwestionować osiągnięć kolarzy tej klasy co Stanisław Królak, Zygmunt Hanusik, Ryszard Szurkowski, Stanisław Szozda i wielu innych, nie tylko polskich sportowców. Wyścig Pokoju był przede wszystkim wielką imprezą sportową wykorzystywaną, a nawet stworzoną przez władze partyjne i państwowe do realizacji celów propagandowych. Ale czy w ogóle rokrocznie odbywałaby się ta impreza na wysokim poziomie, o doskonałej wręcz organizacji, co podkreślali m.in. zawodnicy, gdyby nie zaangażowanie państwa i partii?”

Losy Wyścigu Pokoju po 1989 r. każą odpowiedzieć na powyższe pytanie przecząco. Choć ostatnia jego edycja odbyła się w 2006 r., to jednak zarówno poziom organizacyjny, jak i sportowy odbiegały od tego z lat wcześniejszych. Z wydarzenia, którego przebieg rozpałał emocje milionów ludzi – nie tylko obywateli tzw. demoludów – Wyścig Pokoju został zdegradowany do niewiele znaczącej imprezy sportowej w Europie Środkowej. A przecież nic nie stało na przeszkodzie, aby ten „relikt PRL-u” przemienić w rzeczywiste święto sportu, połączone z takimi celami politycznymi, jak wzmacnianie współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej czy nawet Trójkąta Weimarskiego. Zmiana systemu rządów nie oznaczała przecież zmiany nastawienia polityków do instrumentalnego traktowania sportu. Ponadto, po 1989 roku zrezygnowano z i tak już wyłączenie fasadowego „amatorstwa” sportu na rzecz jego pełnej profesjonalizacji. Za przykład może posłużyć Tour de Pologne, impreza sportowa, która przyciąga zawodowe zespoły kolarskie z całego świata.

Książka autorstwa Artura Pasko pokazuje Wyścig Pokoju z perspektywy jego organizatorów. Zamieszczone dokumenty doskonale uwidaczniają problemy, z jakimi borykały się władze partyjne i rządowe zaangażowanych państw. Wśród nich były oczywiście kwestie polityczne, ale też, a może przede wszystkim, sprawy finansowe i logistyczne. Nie oceniając słuszności ówczesnych decyzji, wydaje się, iż należy jednak docenić zaangażowanie i wysiłek włożony w przygotowanie trasy i jej profesjonalne przeprowadzenie. Na próżno szukać obecnie przykładów, gdzie organizatorzy gotowi są pokryć koszty sprowadzenia i wyposażenia biednych drużyn, jak to miało miejsce z kolarzami z Indii i Albanii, których start w Wyścigu Pokoju był możliwy dzięki finansowemu wsparciu Czechosłowacji, NRD i Polski. Chociaż jak zwykle stała za tym polityka, głównym zwycięzcą okazał się sport<sup>10</sup>.

Ogólna pozytywna opinia o omawianej książce nie może przesłonić jej kilku mankamentów. Przede wszystkim brakuje wyjaśnienia, jakimi przesłankami kierował się Autor wybierając te, a nie inne dokumenty. O ile w większości przypadków nie można mieć zastrzeżeń co do zamieszczonych materiałów, o ty-

<sup>10</sup> Po latach także dziennikarze tytułów, które często krytykowały okres Polski Ludowej w każdym z jego aspektów, przyznawali, iż Wyścig Pokoju rzeczywiście był sportowym świętem, nie tylko dla kibiców, ale też dla reporterów. Por. A. Fałara, *Zabytkom na odsiecz*, „Rzeczpospolita” z 5 maja 2010 r.

le obecność niektórych budzi uzasadnione zdziwienie. Trudno bowiem wytłumaczyć np. obecność wniosku Komitetu Wykonawczego imprezy o uregulowanie rachunku za kąpiel kolarzy w Łażni Miejskiej inaczej aniżeli chęcią ośmieszenia organizatorów imprezy. Słów krytyki wymagają także niektóre przypisy, zwłaszcza biograficzne. Z nieznanymi powodami Autor część ówczesnych członków władzy i PZPR opisuje jako „działaczy komunistycznych”, pozostałych zaś oszczędza, wypominając im jedynie pełnione przez nich funkcje. Wydaje się, że scharakteryzowanie Wojciecha Jaruzelskiego jako „działacza komunistycznego”, który „13 grudnia 1981 r. wprowadził w Polsce stan wojenny”, jest skrajnym uproszczeniem.

Książka Artura Pasko pt. *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948–1989* stanowi interesujący przyczynek do dalszej dyskusji nad rolą i historią sportu w Polsce Ludowej. Jednocześnie przypomina, iż podejmując temat niedawnej przeszłości kraju – w tym także jej sportowego aspektu – nie wolno dokonywać ocen, kierując się modną obecnie potrzebą zdyskredytowania wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z PRL. Wyścig Pokoju służy za przykład imprezy, która choć powstała dla konkretnych politycznych celów, mimowolnie stała się jednym z największych wydarzeń sportowych na kontynencie przez ponad pół wieku. Podobnych „skutków ubocznych” czasów realnego socjalizmu było więcej.